

Piotrowski, Jerzy

Echa jubileuszu

Bieżuńskie Zeszyty Historyczne 8, 121-126

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Echa Jubileuszu

Rok 1995 był dla Liceum Ogólnokształcącego w Bieżuniu rokiem Jubileuszu pięćdziesięciolecia powstania tej szkoły. W dniach 14—15 października odbył się Zjazd Absolwentów i Wychowanków bieżuńskiej Orkanówki. W obchodach wzięło udział około 300 osób z całej Polski. Po Mszy Świętej w miejscowym kościele i homilii ks. kanonika Stefana Zaleskiego, „Słowo” przy grobie założyciela i wieloletniego dyrektora szkoły Stefana Gołębiowskiego wygłosiła Ewa Pośnik — jedna z pierwszych wychowanek szkoły. Oto tekst:

„Przyszedliśmy odwiedzić Cię tu, Panie Dyrektorze — Twój uczniowie, ci pierwsi, najstarsi i następni, których sam uczyłeś i którzy uczyli się w następnych latach w utworzonej przez Ciebie szkole.

50 lat temu, 16 września 1945 roku, prowadziłeś nas w pochodzie ulicami Bieżunia, gromadkę różnych wiekiem, ale otwartych i spragnionych wiedzy. Ziarna tej wiedzy, które hojną ręką wraz z innymi naszymi nauczycielami zasiewałeś, dały plon, wzrosły jak zboże, choć różne były nasze losy, jak różne są kłosa na mazowieckich polach.

Dzisiaj jesteśmy tu, ci wszyscy, którzy mogli i chcieli zebrać się w uroczystym dniu, w którym święcimy pięćdziesięciolecie istnienia naszej szkoły, naszego gimnazjum, którą Tobie zawdzięczamy.

Jesteśmy tu, aby zaświadczyć, że Twoje myśli, idee, umiłowanie szkoły, pasje, żyją wśród nas, choć wielu już spoczywa obok Ciebie na tym i na innych cmentarzach.

Spotykamy się przy Twoim grobie — zwykle mówi się tu wieczne odpoczywanie, składa kwiaty, zapala znicze. Istnieje jednak częsty zwyczaj wśród ludzi, że rozmawia się z bliskimi, którzy są już „po tamtej stronie”, zwraca się do nich, prosi o pomoc i wsparcie. Dzisiaj my zwracamy się do Ciebie, Panie Dyrektorze — czuwaj nad swoją szkołą, która w obecnych, trudnych czasach przeżywa różne problemy, wzloty i załamania.

Niech w tych murach, w których uczyłeś nas piękna polskiego języka, łaciny, kultury życia osobistego i społecznego, rozbrzmiewa w dalszym ciągu nasz piękny, czysty język polski, a łacina — tylko klasyczna! Jest to takie trudne w obecnych, jakże różnych od tych sprzed pięćdziesięciu lat, czasach, mimo niesłychanego rozwoju cywilizacji. Dlatego niech

duch Twój czuwa nad Twą szkołą, Panie Dyrektorze! Niech nasi młodsi koledzy i koleżanki, ich grono pedagogiczne, godnie podtrzymują tradycje tej szkoły, te, które zaszczepiłeś i przez wiele lat kultywowałeś jako dyrektor i polonista. Niech te młode pokolenia niosą w świat umiłowanie piękna i dobra, wiedzy, kultury, sztuki i poezji, aby — jak to w „Beniowskim” określił wieszcz Słowacki, ich

*„... język giętki
powiedział wszystko, co pomyśli głowa;
A czasem był jak piorun jasny, prędki
A czasem smutny jako pieśń stepowa
A czasem jako skarga nimfy miętki,
A czasem piękny, jak Aniołów mowa...”*

Biezuń, 14.10.1995 r.

Ewa Pośnik (Cabajewska)

W trakcie dalszych uroczystości zebrani wysłuchali wiersza Elżbiety Krajewskiej.

Elżbieta Krajewska (Cabajewska)

Na pięćdziesięciolecie Liceum im. Wł. Orkana w Bieźuniu

Był Dedal, który nas, nieopierzone lkary,
uczył lotu i uczył w siły własne wiary.
Rozpierzchlił się potem w cztery strony świata.
każdy inaczej, każdy tak, jak umie, lata.
Dziś wracamy do gniazda, dedalowe dzieci.
Nie wszystkie. Wiele nigdy już tu nie przyleci.
Szkoło! nasze gniazdo rodzinne!
na półwiecze do ciebie wracamy.
Sale inne, korytarze inne,
i my także już nie ci sami.
Są orły, które mierzą ku słońcu wysoko,
śmigłe jaskółki śmiało dążą ku obłokom,
pracowite dzięcioły, mądre sowy, szpaki
— niegdysiejsze dziewczyny,
— niegdysiejsze chłopaki.

Rozświergotana gromada w twych progach dziś gości.
Szkoło! Chcemy znów przeżyć jeden dzień młodości.
Potem się rozlecimy na swe stare szlaki,
zramolałe, stetryczałe lkary — wapniaki.

Biezuń, 14.10.1995 r.

Uroczyste otwarcie Zjazdu i część artystyczna odbyły się w sali Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury.

Dopełnieniem uroczystości jubileuszowych była otwarta w Domu Poety w Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu wystawa okolicznościowa pt.:

„...Tą szkołą wstaję,
w tej szkole mieszkam
i klasami rosnę...» — Stefan Gołębiowski — nauczyciel
i wychowawca.”

Zaprezentowano na niej dokumenty z pierwszych dni istnienia szkoły, fotografie, pamiątki. Na szczególną uwagę zasługują protokoły z zebrań mieszkańców Bieżunia świadczące o wielkim zaangażowaniu miejscowego społeczeństwa oraz zdeterminowaniu w działaniach zmierzających do powstania szkoły średniej w Bieżuniu.

Zjazd zakończył się balem absolwentów i wychowanków.

W przeddzień jubileuszu, dzięki zaangażowaniu finansowemu sponsorów i absolwentów, udało się w dwóch kolejnych (Nr 6 i 7) numerach Biezuńskich Zeszytów Historycznych wydać monografię zasłużonej Jubilatki autorstwa Wiktora Mieszkowskiego, którą przekazano wszystkim uczestnikom uroczystości nieodpłatnie.

W tekście wkraady się niestety niewielkie usterki. Nie podaliśmy, że fotografie na stronach 10, 114 i 126 zeszytu Nr 6 pochodzą ze zbiorów pana Mariana Przedpełskiego.

Podano również niepełną listę ofiarodawców. Pominęliśmy nazwiska, które teraz uzupełniamy:

Jadwiga Jażdżik
Jarosław Jażdżik
Joanna Kuskowska
Zofia Laskowska
Eugeniusz Lisowski
Zygmunt Liszewski
Irena Ogonowska
Regina i Józef Perłowscy
Barbara Polczyńska

Stanisław Rogowski
Alina Różańska
Stanisław Szczechowicz
Helena Ulanowska
Longina i Jan Tatkowscy
Dorota i Jerzy Wróblewscy
Waldemar i Maria Zdziemborscy

Za wszystkie usterki przepraszamy.

Redakcja otrzymała też głosy z opiniami czytelników na temat monografii Li-
ceum. Przytaczamy je *in extenso*, być może zachęcą innych do zapoznania się z jej
treścią.

Szanowny Panie!

Z zainteresowaniem czytam „Biezuńskie Zeszyty Historyczne”, które
od Państwa otrzymałem. Cieszę się z tego, że stosunkowo niewielkie
lecz prężne środowisko biezuńskie kontynuuje wysiłki badawcze, zwa-
szczą na polu szkolnictwa. Taka dokumentacja z pewnością posłuży
innym badaczom do opracowania większych syntez.

Proszę łaskawie przekazać wyrazy uznania i szacunku dla wszyst-
kich, którzy z Panem współpracują i trudzą się nad wydaniem tych war-
tościowych Zeszytów.

Łączę wyrazy szacunku

Ks. prof. dr hab. Michał Marian Grzybowski

Płock, 9.11.1995 r.

Szanowny Panie!

Bardzo dziękuję za nowe numery Zeszytów Historycznych.

Gratuluję, gratuluję!

doc. dr hab. Ryszard Juszkiewicz

Mława, 9 XI 95

Lublin, 15 stycznia 1996

Z całego serca dziękuję za przesłanie mi w dwóch egzemplarzach „Bieżeńskich Zeszytów Historycznych”. Fascynująca lektura. Przeczytałam nie jednym tchem, a wręcz odwrotnie. Wracałam do niektórych tekstów, oglądałam fotografie, wyszukiwałam w grupowych zdjęciach osoby, o których przeczytałam. Wszystko dla mnie interesujące. To mój świat, w którym przeżyłam swoje lata pracy, kryzys lat przedwojennych i lęki okupacyjne. Proszę darować chaos wypowiedzi mojej, ale piszę bezpośrednio pod wrażeniem przeczytanych Zeszytów, piszę spontanicznie, co serce czuje.

Przeczytałam uważnie Wstęp, a w nim obawy autora p. Wiktora Mieszkowskiego co do wyboru formy zamierzonej pracy. Przeczytałam całość w dwóch częściach, a potem wróciłam do Wstępu i... nisko pochylałam czoło przed Autorem, który podjął się ogromu pracy napisania tej monografii. Zadanie wykonane sumiennie, wnikliwie, z talentem oddaje klimat gigantycznej pracy wielkiego nauczyciela-społecznika — p. Stefana Gołębiowskiego i zaangażowania ludzi dobrej woli, bez których nie byłoby szkoły w Bieżuniu. Podwaliną Liceum było zorganizowanie i potem funkcjonowanie w czasie całej okupacji niemieckiej kompletu tajnego nauczania na wysokim poziomie w ramach szkoły średniej i to ze wszystkich przedmiotów. Podziwiam odwagę, męstwo, zmysł organizatorski, pracowitość p. Stefana Gołębiowskiego. Przeżyłam okupację i znam te warunki okupacyjne z własnych przeżyć. Chwała nauczycielowi, chwała także młodzieży uczącej się na kompletach i ich rodzicom, że nikt nie zdradził, nikt nie oskarżył. Wszystko w tych czasach mogło się zdarzyć. Ocalał nauczyciel, ocalała młodzież i wszyscy wtajemniczeni w akcję tajnego nauczania. Wspaniałe świadectwo wielkości nauczyciela i solidności jego otoczenia. Koniec wojny, tytaniczna praca p. Stefana Gołębiowskiego z udziałem społeczeństwa bieżeńskiego w powstaniu Gimnazjum. Pan Stefan Gołębiowski dyrektorem szkoły i jego wspaniała organizacyjno-administracyjna oraz dydaktyczno-wychowawcza działalność na jej terenie budzi podziw ogólny. Wysoki poziom przedmiotów nauczania, sam prowadzi język polski. Z zamiłowania humanista organizuje kółko teatralno-recytatorskie. Klasyczny repertuar opracowywanych sztuk scenicznych dla potrzeb szkoły i na wyjazdy w teren. Szkoła tętni bogatym życiem młodzieży.

Przychodzą chmury. Dramatyczna walka z Żurominem o nową szkołę. Biorą w niej udział obok dyrektora Gołębiowskiego mądrzy jego

współpracownicy z terenu Bieżunia i wielu okolicznych miejscowości. Na czoło walczących wysuwa się matematyk p. Tadeusz Twarogowski, który w gorących słowach, popartych rzeczowymi argumentami, popiera sprawę szkoły i przyczynia się do zwycięstwa. Delegacja do Warszawy w osobach p. Tadeusza Twarogowskiego i p. dr Stanisława Ilskiego, i innych, petycja pióra p. Stefana Gołębiowskiego i 1961 podpisów. Batalia wygrana, liceum w Bieżuniu!

Każdy rozdział tej fascynującej opowieści o szkole czyta się z nie-
slabnącym zainteresowaniem i można by długo snuć serdeczne uwagi,
bo wszystko ważne i piękne. Zauroczyła mnie myśl p. Gołębiowskiego,
by nadać liceum imię poety z gór, Władysława Orkana. Pamiętam,
z jakim gorącym uczuciem przeczytałam kiedyś książkę Ignacego Ma-
ciejowskiego (Sewera) pt.: „Matka” o roli Matki Orkana w jego drodze
do nauki i sławy. Podobną rolę odegrała także wieśniaczka piemoncka,
Małgorzata Bosko, matka wielkiego opiekuna i wychowawcy biednych
chłopców, św. Jana Bosko. Obie matki swoją ofiarną pracą dopomogły
swoim synom do zdobycia nauki i zamierzonych celów. Piękne i realne.
(...)

Zdjęcia poszczególnych osób i grupowe nauczycieli wzbogacają
monografię, szkoła pulsuje prawdziwym życiem. Nie zabrakło podobi-
zny charakterystycznej postaci szkoły, p. Stefana Łazarewicza, woźne-
go i jakże ciepłego wspomnienia o nim. Wzruszające wspomnienia
wychowanków szkoły.

Dziękuję raz jeszcze za przesłanie mi Zeszytów. Przeżyłam piękne
chwile czytając je i mam radosne przeświadczenie, że w Polsce są
i działają wspaniali Polacy.

Złączam bardzo serdeczne pozdrowienia Redakcji Zeszytów, a szcze-
gólnie p. Mieszkowskiemu i p. dr Ilskiemu

*Zofia Jarzębowska**

*) Pani Zofia Jarzębowska jest emerytowaną nauczycielką z Lublina. W grudniu ubiegłego roku skończyła 90 lat. Bieżun zna tylko z Zeszytów, których jest stałym czytelnikiem.